

Ks. JÓZEF HERBUT

STUDIA FILOZOFICZNE  
 W WYŻSZYCH SEMINARIACH DUCHOWNYCH  
 W ŚWIETLE SOBOROWEGO DEKRETU  
 „O FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ”

W roku 1963 minęło 400 lat od uchwały Soboru Trydenckiego polewującej do życia seminaria duchowne. Tak się szczęśliwie złożyło, że obchody tej rocznicy nie miały charakteru czysto historycznego. Bowiern mogły się odbyć — po nieznacznym przesunięciu w czasie — bezpośrednio po dyskusji nad reformą seminariów duchownych przeprowadzonej na III sesji Soboru Watykańskiego II. Dekret trydencki „Cum adolescentium aetas” z 1563 r. określał tylko ramowo organizację seminariów i musiał być w ciągu wieków uzupełniany i dostosowywany do konkretnych warunków i aktualnych potrzeb. Znaczną reformę studiów seminaryjnych przyniósł Kodeks Prawa Kanonicznego przepisując kurs sześcioletni, w tym co najmniej 2 lata filozofii i 4 teologii. W następnych latach najwyższe władze Kościoła, w trosce o należyte wykształcenie kapłanów, wielokrotnie podawały jeszcze dokładniejsze wytyczne do organizacji seminaryjnego programu studiów, dopełniające wymagania Kodeksu.

U nas w Polsce dostosowaniem seminaryjnego programu nauczania do norm Prawa Kanonicznego zajmowano się szeroko na zjazdach Związku Zakładów Teologicznych odbytych w 1927 r. w Kielcach, w 1929 r. w Łodzi i 1931 r. w Poznaniu. Również w ostatnich latach mieliśmy dość żywą dyskusję na temat wyższych seminariów duchownych<sup>1</sup>

1. Oto niektóre ważniejsze publikacje: A. Grzegorzczak, Oblicze duchowe współczesnego kapłana, „Homo Dei”, 1958, nr 27, s. 270-4. Ks. St. Olejnik, O właściwą formację umysłową w Seminarium Duchownym, „Homo Dei”, 1959, nr 4, s. 552-61. Ks. J. Pastuszka, Filozofia i teologia a nauki przyrodnicze i humanistyczne, „Homo Dei”, 1959, nr 2, s. 202-13. Ks. J. Pastuszka, Kapłan profesor, „Homo Dei”, 1960, nr 1, s. 57-71. Ks. W. Miziołek, Formacja duchowa alumna w dobie techniki, „Homo Dei”, 1961, nr 4, s. 332-41. A. Morawska, Perspektywy, Kraków 1962. Ks. W. Słomka, Seminarium oczekuje reformy, „Homo Dei”, 1962, nr 4, s. 324-28. E. Płochacz, O wychowaniu młodych księży, „Więź”, 1963, nr 57, s. 20-38. Jak kształtować kapłanów dla współczesności, „Więź”, 1963, nr 66, s. 60-70. Ks. Lewek, Problem tirocinium dla neoprezbiterów, „Homo Dei”, 1964, nr 4, s. 207-11. 400 lecie Dekretu Soboru Trydenckiego o zakładaniu Seminarium Duchownych, „Tyg. Pow.,” nr 491, 1964. Ks. A. Bardecki, Kościół epoki dialogu, Kraków 1966

Dyskusja ta wyrosła z w pełni uświadomionej współodpowiedzialności katolików duchownych i świeckich za rozwój instytucji seminaryjnej oraz potrzeby dostosowania jej do współczesnych uwarunkowań społeczno-kulturowych katolicyzmu. Szczytowym wyrazem świadomości potrzeby modernizacji wycnowania seminaryjnego była dyskusja Ojców Soboru Watykańskiego II przeprowadzona pod koniec III jego sesji. Jej wynikiem jest Dekret „O formacji kapłańskiej” oficjalnie ogłoszony 28 października 1965 r. Dekret ten, z uwagi na wielkie zróżnicowanie narodów i krajów, podaje tylko ogólne normy, natomiast poszczególne konferencje episkopatu winny opracować — zgodnie z warunkami danego Kościoła lokalnego — osobny sposób formacji kapłańskiej, poddać go przez pewien czas próbie, po czym przedłożyć do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej (1)<sup>2</sup>. „Sposób formacji kapłańskiej” dla seminariów polskich jest obecnie w trakcie opracowywania. W związku z tym wydaje się rzeczą pożyteczną nadal dyskusję nad reformą studiów seminaryjnych mając już za podstawę odnośne normy soborowego Dekretu. Zachętę do tego znajdujemy w samym Dekrecie, jako że jeden z jego punktów poleca rozpatrzeć na nowo metody dydaktyczne zarówno gdy idzie o wykłady, kolokwia i ćwiczenia jak i wydatniejsze studium alumnów, czy to prywatne czy w małych zespołach (17). Artykuł niniejszy zawiera właśnie pewne dyskusyjne uwagi dotyczące studiów filozoficznych w naszych seminariach, uwagi nawiązujące w dużej mierze do wyników obrad profesorów dyscyplin filozoficznych zorganizowanych w 1961 r. w Łodzi i w 1965 r. w Krakowie\*.

Soborowy Dekret wyznaczając zasady reorganizacji seminariów przypomina najpierw cel tych instytucji: „Seminaria Wyższe konieczne są dla formacji kapłańskiej. W nich całe wykształcenie alumnów winno zdążać do tego, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza urabiali się oni na prawdziwych duszpasterzy. (...) Dlatego też wszystkie sposoby formacji duchowej, intelektualnej i dyscyplinarnej winny być harmonijnie skierowane do tego celu pasterskiego”. Jeśli się chce być zgodnym z intencją Ojców soboru, to mówiąc o formacji intelektualnej alumnów oraz o reformie studiów seminaryjnych, trzeba mieć stale na uwadze ów zasadniczy cel duszpasterski. Pomijając jako nie należące do naszego tematu inne środki efektywnego osiągania tego celu (rozdziały Dekretu traktujące o budzeniu powołań kapłańskich, o reorganizacji seminariów wyższych oraz o wyrobieniu duchowym alumnów) przejdźmy do norm rozdziału V odnoszących się do samych nauk filozoficznych.

Jakie wytyczne podaje Dekret odnośnie do reorganizacji studiów filozoficznych? Można je ująć w trzech punktach. „Przy reorganizacji

\*) Już po oddaniu do druku tego artykułu ukazał się numer „Ateneum Kapłańskiego” 70/1967/z. 3-4 zawierający wypowiedzi związane z naszym tematem. Ze zrozumiałych powodów wypowiedzi tych nie można było tu uwzględnić.

2. Podawane w nawiasach cyfry oznaczają kolejne punkty Dekretu.

3. Zob. np. A. M. Krąpiec, O potrzebie filozofii na uniwersytecie, „Tyg. Pow.”, 1966, nr 50.

studiów kościelnych na to głównie należy zwrócić uwagę, by lepiej zestawić ze sobą przedmioty filozoficzne i teologiczne i aby one harmonijnie zmierzały do coraz lepszego otwierania umysłów alumnów na Tajemnicę Chrystusa, która całą historię rodzaju ludzkiego przenika, „wywiera nieustanny wpływ na Kościół i działa głównie poprzez posługę kapłańską” (14). Następnie mamy bliższe określenie, w jaki sposób przedmioty filozoficzne winny współdziałać z teologicznymi w możliwie pełnym wyjaśnieniu tajemnic wiary. W samym sposobie nauczania trzeba pomagać alumnom w „dostrzeganiu powiązań istniejących między argumentami filozoficznymi a tajemnicami zbawienia, które w teologii rozważa się w wyższym świetle wiary” (15). A dalej jeszcze:

dla możliwie pełnego wyjaśnienia tajemnic zbawienia niech alumni nauczą się głębiej wnikać w nie i wykrywać między nimi związek przy pomocy spekulacji, mając tu za mistrza św. Tomasza” (16). Zdaje się nie ulega wątpliwości, że wobec współczesnego postulatu „ubiblijnienia” teologii wzajemny stosunek filozofii i teologii wymaga na nowo głębszego przemyślenia. Trzeba by z jednej strony bliżej sprecyzować założenia tej nowej teologii, a z drugiej wskazać, jak ujęta filozofia chrześcijańska będzie w służbie nowej teologii najużyteczniejsza. Nie mogąc tu szerzej zająć się tym ważkim zagadnieniem ograniczymy się do zaakceptowania intencji Ojców Soboru, by w gruntownym wykładzie teologii wykorzystywać w pełni argumenty i spekulacje filozoficzne. Pismo św. „winno być jakby duszą całej teologii”, ale dla możliwie pełnego zrozumienia prawd wiary należy się postugiwać rozważaniami filozoficznymi (16). W wyraźny sposób podtrzymuje się tu treść starego adagium inspirującego od wieków rozwój teologii katolickiej „fides quaerens intellectum”. Godne podkreślenia jest również to, iż Dekret nie wymienia wprost żadnego z systemów filozofii i choć stawia św. Tomasza na wzór do naśladowania, nie poleca wyraźnie filozofii opracowanej „ad Angelici Doctoris rationem, doctrinam et principia”

Druga wskazówka normatywna wyznaczająca rolę i zakres filozofii w studiach seminaryjnych płynie z doceniania wartości filozoficznego poznania człowieka, świata i Boga. „Nauki filozoficzne tak niech będą podawane, aby doprowadziły alumnów do zdobycia gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga w oparciu o wiecznie wartościowe dziedzictwo filozoficzne, przy uwzględnieniu też wyników badań filozoficznych nowszych czasów, a szczególnie tych, które w ich własnym narodzie wywierają silniejszy wpływ, jak również najnowszy postęp nauk ścisłych tak, by alumni znając dobrze sytuację obecnych czasów, byli należycie przygotowani do prowadzenia rozmów ze współczesnymi sobie ludźmi” (15). Wartość rzetelnej filozofii dla pełnego wykształcenia oraz dla wytworzenia zdrowego światopoglądu rozumowego w ogóle, a humanistycznego i teologicznego w szczególności jest zbyt dobrze znana, by zachodziła tu potrzeba szerszego omawiania tej sprawy<sup>3</sup>. Jakie zaś wywierające silniejszy wpływ wyniki badań nowszych czasów powinny być uwzględniane na naszym terenie? Zauważamy najpierw, że żadna dziedzina klasycznej filozofii nie stanowi jakiegось ostatecznie wykończonego systemu. Odnośnie do metafizyki tomistycznej trafnie wypowiedział tę myśl J. Owens, jeden z czołowych reprezentantów tomizmu obecnej generacji: „metafizyka tomistyczna

nigdy nie może być zamknięta i ostateczna. Przeciwnie, pozostaje otwarta dla wszystkiego, co przynosi poprawne wejrzenie w rzeczywistość. Jest to doktryna, która musi być na nowo przemyślana i przeżywana poprzez zmieniające się problemy każdego następnego pokolenia". Pozostawiając uzasadnienie tej opinii innej okazji (jeśli komuś jest ono jeszcze potrzebne), można dalej powiedzieć, że w przekazywaniu „wielkie wartościowe dziedzictwo filozoficzne” niezbędne jest chyba korzystanie z pewnego dorobku filozoficznej szkoły Husserla. Mamy tu na myśli przede wszystkim technikę opisu fenomenologicznego (nie całą metodę fenomenologów) dobrze nadającą się do neutralnego ujęcia rzeczywistości w pierwszych etapach filozofowania. Następnie, wręcz koniecznym jest wykorzystanie w aktualnym wykładzie filozofii osiągnięć nowożytnej logiki szeroko pojętej, szczególnie przy precyzacji filozoficznego języka i zabiegach dowodowo-systematyzujących, jak również uwzględnienie wyników tworzącej się specyficznej metodologii filozofii klasycznej. Szersze rozwinięcie tych spraw prowadziłyby w gąszcz zagadnień merytorycznych, musimy więc poprzestać tu na wskazaniu jednej z udanych pozycji, mianowicie „Wprowadzenia do metafizyki” A. Stępnia (Kraków 1964), realizującej „filozofię otwartą” co do języka i sposobu ujęcia problematyki. Jeśli idzie o odmienne doktryny filozoficzne, to trzeba gruntownie zaznajamiać alumnów z elementami materializmu dialektycznego oraz z podstawami wciąż jeszcze modnych, zwłaszcza w krajach zachodnich, filozofii egzystencjalnych.

Trzeci moment wymieniony w Dekrecie, który musi być brany pod uwagę przy reorganizacji studiów filozoficznych, to rola filozofii w urabianiu rzetelnej i krytycznej formacji intelektualnej: „formacja intelektualna winna dążyć nie tylko do samego przekazywania wiadomości, lecz do prawdziwego wewnętrznego urobienia alumnów...” (17). „W samym sposobie nauczania należy obudzać u alumnów umiłowanie ścisłego poszukiwania prawdy, strzeżenia jej i dowodzenia przy równoczesnym uczciwym uznaniu granic ludzkiego poznania” (15). Niewątpliwie chodzi tu o takie rozwinięcie i pogłębienie intelektualnej sfery psychiki ludzkiej, które często zowie się kulturą logiczną. Czym charakteryzuje się owa kultura logiczna? Człowieka o kulturze logicznej poznajemy po tym przede wszystkim, że zna granice własnej kompetencji, uświadamia sobie w jakim zakresie posiada wiedzę wystarczającą do wygłaszania twierdzeń stanowczych i ich uzasadnienia. Kultura logiczna uwrażliwia go bowiem na prawdę i fałsz, na poprawność myśli i błędy logiczne, wykształca — moglibyśmy powiedzieć — sumienie logiczne, będące podstawą krytycyzmu wobec siebie i wobec innych. Ten krytycyzm uodparnia zaś przeciw zniekształcającym tak często logiczny tok myśli wpływom uczuć i wywołanych przez nie dążeń, uprzedzeń, przesądów. Daje możność zrozumienia stanowisk przeciwnych, otwiera drogę rozumnej tolerancji, która nie zmierza do zniszczenia przeciwnika, lecz stara się go pozyskać. A tak kultura logiczna wiąże się już z kulturą etyczną i społeczną<sup>4</sup>. Nie trzeba specjalnie dowodzić, iż tak pojęta kultura logiczna jest niezbędna do odpowiedzialnej i spr-

4. W sprawie pojęcia kultury logicznej por. T. Czeżowski, *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958, s. 278-8.

wnej pracy duszpasterskiej, a zwłaszcza do „posługi słowa” stanowiącej tej pracy część integralną.

Przytoczone wyżej normy Dekretu świadczą dostatecznie wyraźnie, że dyscypliny filozoficzne winny stanowić istotny składnik studiów seminaryjnych i w ich uwspółcześnionej postaci. Nasuwa się teraz pytanie, jakie warunki mają być w naszych seminariach stworzone, by owe normy dotyczące filozofii można było w pełni wprowadzić w życie.

Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 1365; § 1-3) przepisywał wyższym seminariom duchownym kurs sześcioletni, z czego dwa lata na studium philosophiae cum affinibus disciplinis. Interpretacja tych norm Kodeksu w poszczególnych krajach bywała różna<sup>5</sup>. U nas w Polsce sprawę wprowadzenia w życie przepisów Kodeksu dyskutowano na zjazdach Związku Zakładów Teologicznych zorganizowanych w 1927 r. w Kielcach i w 1929 r. w Łodzi<sup>6</sup>. Na naukę filozofii proponowano wówczas 11 godzin na I kursie i 10 na II kursie. W praktyce w ciągu lat następnych jak również w okresie powojennym, poszczególne seminaria diecezjalne i zakonne układały sobie programy zajęć z filozofii dość dowolnie. Dane z 1965 r. wskazują, że w dotychczasowym okresie liczba godzin przeznaczonych na przedmioty filozoficzne wahała się w naszych seminariach na I roku w granicach 5-16, a na II roku w granicach 9-14. Były nawet seminaria, które zajęcia z filozofii ograniczały do 13 czy 14 godzin tygodniowo w ciągu całych studiów. Wydaje się, iż kryterium przydatności przedmiotów wprost do przyszłej praktyki duszpasterskiej zostało w tych wypadkach zbyt mocno zaakcentowane już od pierwszego roku studiów.

Omawiany tu Dekret soborowy, zgodnie ze swoim ogólnym charakterem, nie podaje żadnych szczegółowych wskazań co do liczby godzin przedmiotów filozoficznych. Nie odsyła też w żadnym punkcie do norm Kodeksu. Wydaje się jednak, że dotychczasowy ogólny schemat 2 lata filozofii i 4 teologii w zasadzie nie został przez treść Dekretu zdeaktualizowany, choć rzecz oczywista nie może być pojmowany sztywnie. W każdym razie, chcąc w pełnym zakresie dostosować się do zaleceń Dekretu dotyczących filozofii, powinno się zadbać, żeby alumnicy mieli w ciągu pierwszych dwu lat dostatecznie dużo czasu na zapoznanie się z dyscyplinami filozoficznymi. Pisząc to zdanie nie chce się tu wcale przeoczyć faktu, że istotnym celem wyższych seminariów duchownych jest wychowanie dobrych kapłanów duszpasterzy. Jednakże tego celu nie można chyba pojmować zbyt ciasno i pragmatycznie. Potwierdza takie mniemanie uważna lektura całego V rozdziału Dekretu. Przeakcentowanie już w pierwszych latach pobytu alumnów w seminarium umiejętności praktycznych a zaniedbanie solidnej formacji intelektualnej oraz wiedzy teoretycznej odbije się ujemnie na przygotowaniu tychże alumnów do przyszłej pracy w służbie Kościoła. Prowadzić będzie do kształcenia raczej „techników” teologii niż „inżynierów”. Mentalność współczesnej młodzieży, a więc i kandydatów do

Zob. Ks. J. Pastuszka, Organizacja studium filozoficznego w naszych Seminarium Duchownych, W: Pamiętnik czwartego zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w Polsce, Kielce 1927, s. 65.

6. Por. Pamiętnik czwartego zjazdu w Kielcach oraz Pamiętnik piątego zjazdu w Łodzi, Kielce 1929.

kapłaństwa i tak już cechuje zbyt duża doza praktycyzmu. Na II Konferencji Filozoficznej (Kraków 21-23. IV. 1965 r) w dyskusji nad reformą studiów seminariów duchownych wykazywano, że konflikt między formacją ascetyczną i praktyczno-duszpasterską a intelektualną kleryków jest pozorny i jeżeli gdzieś faktycznie występuje, to jest wynikiem nieodpowiedniego zorganizowania tych studiów. Zasadniczym celem seminariów jest niewątpliwie wychowanie duszpasterzy, ale duszpasterzy światłych, zdolnych do głoszenia objawionej nauki w każdym środowisku społecznym. Tego celu nie da się osiągnąć bez gruntownego zapoznania się z dziedziną filozofii. Jeśli stale podnosi się poziom wykształcenia społeczeństwa, to i kapłani muszą wynosić z seminariów wykształcenie odpowiednio wysokie.

W dotychczasowych programach studiów seminaryjnych na I i na II roku jedną z zasadniczych wadliwości była zbyt wielka liczba przedmiotów i to dość różnorodnych. Zdarzało się, że alumni mieli na końcu roku do zdania 17 różnych egzaminów i kolokwii. Rozproszenie zaś i to od początku studiów na różnorodne przedmioty nie sprzyjało gruntownemu poznaniu żadnego z nich, a zwłaszcza tych obszerniejszych i trudniejszych. W takiej sytuacji tylko zdolniejsi studenci byli w stanie opanować w stopniu dostatecznym cały tak niejednorodny materiał. Nic więc dziwnego, że zarówno liczni księża profesorowie jak i sami alumni od dawna wysuwali postulat większego ujednoczenia i odciążenia programu studiów pierwszych dwóch lat. Taki postulat wypłynął również w trakcie dyskusji prowadzonej na wspomnianej już Konferencji w Krakowie. Lektura Dekretu potwierdza, że nadmiar wykładanych przedmiotów trapił dotychczas nie tylko nasze seminaria. Aby temu w przyszłości zapobiec Ojcowie Soboru wyraźnie zaznaczają, że trzeba się troszczyć starannie o jednolitość i gruntowność całego wykształcenia, unikając zbytniego mnożenia przedmiotów i wykładów, oraz pomijając te zagadnienia, które są prawie bez znaczenia lub które należy przesunąć do wyższych studiów akademickich" (17). Nie łatwą do praktycznego rozstrzygnięcia jest sprawa, które przedmioty i w jakim stopniu należy ograniczyć oraz co przesunąć do wyższych studiów akademickich. Autorowie Dekretu zdają się przywiązywać duże znaczenie do wykładu historii filozofii, gdyż wyraźnie ją wymieniają czyniąc przy tym uwagę, że „winna być tak wykładana, aby alumni gdy poznają zasady różnych systemów filozoficznych, zachowali to, co w nich jest prawdziwe i byli zdolni odkryć źródła błędów oraz je odeprzeć" (15). Ze względu na konieczność urabiania krytycznej formacji intelektualnej alumnów nie powinno się ograniczać usługowego kursu logiki wziętej łącznie z ogólną metodologią nauk. Jeśli idzie o inne dyscypliny filozoficzne, a więc o teorię poznania, psychologię, filozofię przyrody, filozofię bytu, teodyceę, etykę i filozofię religii, to można ogólnikowo powiedzieć, że muszą one objąć w pierwszym rzędzie zagadnienia mające wydźwięk światopoglądowy oraz problematykę aktualnie przez filozofów dyskutowaną. Dodajmy jeszcze, że postulat „niemnożenia przedmiotów i wykładów" odnosi się również i do pozostałych dyscyplin umieszczanych zwykle na pierwszych latach studiów, zatem nie może on być realizowany kosztem filozofii.

Następna sprawa, którą warto tu bliżej rozważyć, to rozpowszechniony w seminariach duchownych sposób nauczania filozofii. Ojcowie Soboru musieli dość krytycznie ocenić stosowane dotychczas metody dydaktyczne, jeśli umieścili w Dekrecie taki passus: „Ponieważ formacja intelektualna winna dążyć nie tylko do samego przekazywania wiadomości, lecz do prawdziwego wewnętrznego urobienia alumnów, należy rozpatrzeć metody dydaktyczne zarówno gdy idzie o wykłady, kolokwia i ćwiczenia, jak i o wydatniejsze studium alumnów czy to prywatne czy w małych zespołach” (17). Co rzuca się w oczy przy przeglądaniu dotychczasowych programów seminaryjnych studiów filozoficznych? Widać prawie wszędzie brak ćwiczeń z wykładanych przedmiotów. A przecież już w średniowieczu wypracowano dwa sposoby przekazywania wiedzy: wykład i dysputa. W ostatnich dziesięcioleciach dwunastego wieku dysputa na uniwersytetach była nie tylko powszechnie przyjęta, ale mniej lub więcej obowiązkowa i obejmowała całokształt studiów. Układano nawet reguły sztuki dysputowania. Nie będziemy tu śledzić przyczyn, które doprowadziły do tego, że wywodzące się ze średniowiecza formy kształcenia seminaryjnego zachowały w zasadzie tylko wykład. Dysputy bowiem, jeżeli gdziekolwiek jeszcze pielęgnowane, to raczej przez pietyzm dla tradycji i w przeciwieństwie do dawnych dysput średniowiecznych, nie mają większego znaczenia dla merytorycznego wykształcenia alumnów<sup>7</sup>. Wyższe uczelnie świeckie zastąpiły dysputy ćwiczeniami i proseminariami i przywiązują do nich dużą wagę. Płynie to z doceniania podstawowych zasad dydaktycznych żądających świadomego oraz aktywnego udziału uczniów w procesie nauczania i uczenia się. Dla absolwentów szkół średnich seminaryjne studia z filozofii stanowią zupełnie nową dziedzinę. Większość z nich nie jest jeszcze dobrze wdrożona do abstrakcyjnego myślenia, z wieloma pojęciami filozoficznymi spotyka się po raz pierwszy, więc na wykładach z trudem nadąża za wywodami profesora. W sumie trzeba powiedzieć, że wiedza zdobyta jedynie przez wysłuchanie wykładów miewa bardzo często charakter wiadomości czysto werbalnych. Jaki pożytek z tego np. że student umie na pamięć tezy filozofii bytu, a nie potrafi dojrzeć ich funkcji w rozumowym porządkowaniu rzeczywistości? Dopiero ćwiczenia pozwalają studentom opanować szczegóły metody naukowej, zrozumieć genezę i właściwy sens określonych pojęć, dojrzeć sposoby dochodzenia do twierdzeń filozoficznych. Ćwiczenia mogą dać alumnom zaprawę do osobistego zorganizowanego myślenia kategoriami filozoficznymi i co może najważniejsze — ułatwić postulowane w Dekrecie pełne uchwycenie „związku między filozofią a prawdziwymi problemami życia oraz zagadnieniami nurtującymi ich własne umysły”.

Co zatem w nowej organizacji seminaryjnych studiów filozoficznych wydaje się być rzeczą konieczną? Po pierwsze — wprowadzenie na I kursie proseminarium (ćwiczeń wstępnych) w wymiarze co najmniej 1 godziny tygodniowo. Dość dziwnym może wydawać się fakt, że w dotychczasowym układzie rzeczy nie wszystkie seminaria tego rodzaju ćwiczenia uważały za potrzebne. Jak wiadomo, istotnym celem

7. Por. E. Płochacz, Uwagi o kształceniu młodych księży, „Więź”, 1963, nr 57, s. 30.

proseminariów jest zaprawa do krytycznego czytania i posługiwania się piśmiennictwem z danego kierunku studiów, w naszym przypadku — z zakresu filozofii. Właściwe zadanie studentów polega tu na przeczytaniu z należyтым zrozumieniem wybranych artykułów i na umiejętnym streszczeniu z dodaniem własnych uwag. Umiejętne układanie konspektów posiada bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju umysłowego czytelnika: wyrabia dokładność w odbiorze treści tekstów, zmusza do zastanowienia się nad nią, skłania do wyboru najistotniejszych wątków, kształci następnie język wymagający zwięzłego i przystępnego uwydatniania „sedna rzeczy”; przyczynia się wreszcie do dokładniejszego i trwalszego zapamiętania myśli danego artykułu. Jednym słowem na proseminarium chodzi o zdobycie elementarnej biegłości w krytycznym korzystaniu z piśmiennictwa i w poprawnym pod względem logicznym pisaniu<sup>8</sup>. Umiejętności te młodzież licealna posiada w stopniu mało zadawalającym, a są one przydatne nie tylko w okresie studiów: stanowią również — dla alumnów — pewne przygotowanie do „posługi słowa” w przyszłej pracy duszpasterskiej. W ramach proseminarium można ponadto zaznajomić początkujących studentów z elementami technologii pracy umysłowej, a więc z zasadami jej organizacji higienicznej, technicznej i psychicznej, z techniką umiejętnego słuchania wykładów, czytania książek, robienia notatek... Jest to również ważne nie tylko ze względu na same studia seminaryjne, ale i ze względu na przyszły, już po wyjściu z seminarium, proces dokształcania się młodych kapłanów. Bo przecież doskonalenie formacji kapłańskiej także i po ukończeniu studiów jest w Dekrecie wyraźnie nakazane (22).

Po drugie, wskazanym by było wprowadzić powszechnie ćwiczenia z takich dyscyplin jak: logika, filozofia bytu, psychologia filozoficzna, filozofia przyrody. Konieczność tych ćwiczeń oraz ich ramowy program omawiano na zjeździe seminaryjnych wykładowców filozofii zorganizowanym w 1961 r. w Łodzi. Szczegółowe rozpracowanie kwestii ćwiczeń zajęłoby zbyt dużo miejsca, więc zaakcentujemy tu jedynie pewne sprawy. W dawnym scholastycznym sposobie nauczania wolno było uczniowi stawiać profesorom trudności i żądać ich rozwiązania. Owszem sam profesor narzucał je uczniowi, wykładał mu różne zapatrywania autorów na dane zagadnienie, podawał w corpus articuli zasady należytego rozwiązania, a wreszcie dopomagał mu do samego rozwiązania postawionych trudności. Zatem nauka odbywała się przy ścisłej współpracy ucznia i profesora. Dysputy zwyczajne i nadzwyczajne poszerzały ten teren współpracy i jeszcze w większym stopniu uaktywniały studentów. Obecnie na wykładach studenci zajmują postawę słuchaczy i na ogół rzadko zabierają głos, nawet jeśli wykładowca do tego zachęca. Jako dopełnienie wykładów nieodzowne są przeto ćwiczenia. W okresie międzywojennym zachęcano jeszcze do prowadzenia w seminariach duchownych dysput in forma<sup>9</sup>. Dzisiaj, kiedy przeważa już problemowy układ podręczników i wykładów, trzymanie się jakichś sztywnych form na ćwiczeniach z filozofii byłoby niewskazane. Ważne jest natomiast, żeby studenci przemyśleli wykład i urobili sobie o danej kwestii

8. Zob. w tej sprawie: J. Pieter, *Praca naukowa*, Katowice 1947, 197.

9. Zob. Ks. J. Pastuszka, *Organizacja studium filozoficznego w naszych Seminariach Duchownych*, s. 77.



samodzielne przekonanie; by zrozumieli sens terminów filozoficznych i praktycznie je sobie przyswoili; by ćwiczyli się w poprawnym i ścisłym wysławianiu się na tematy filozoficzne; by zdobyli elementarną umiejętność w rozwiązywaniu problemów filozoficznych i wreszcie, by zrozumieli, że twierdzenia filozoficzne są odpowiedziami na realne pytania, a tym samym dostrzegli związek „między filozofią a prawdziwymi problemami życia i zagadnieniami nurtującymi ich własne umysły” (15).

Wykłady kursoryczne są niezbędnym warunkiem takiego opanowania dziedzin filozofii, ale warunkiem jeszcze niewystarczającym. Dopiero ćwiczenia mogą ogół studentów przemienić ze słuchaczy na aktywnych uczestników procesu nauczania. Profesor może się tu dowodnie przekonać, na ile alumni rozumieją wykład i które zagadnienia wymagają jeszcze uzupełniającego powtórzenia. Ponadto ćwiczenia są doskonałym narzędziem kontroli wiedzy studentów. Dotąd wiele naszych seminariów posługiwało się w tym względzie metodami szkolnymi: częste kolokwia i odpytywanie niemal z lekcji na lekcję. Efekty dydaktyczne takiej kontroli wiedzy były dość nikłe. Znacznie lepiej jest wprowadzić — i to na ćwiczeniach, by nie rozrywać wykładu — powtórki ustne, ale przygotowane przez jednego lub kilku studentów, żądać systematycznego opracowania, zadawać temat porównawczy. To już uczy samodzielnie myśleć<sup>10</sup>.

Oczywiście dobre prowadzenie ćwiczeń wymaga od profesora dużego nakładu pracy. Nie mogą one biec przypadkowym torem. Trzeba przeto wyznaczyć pewne zagadnienie i sproblematyzować je, w razie potrzeby zachęcić studentów do dyskusji dobranymi pytaniami, pilnować by wypowiedzi były na temat i poprawne, dawać rzetelne wyjaśnienia trudności; w domu czytać ewentualne wypracowania pisemne i omawiać je następnie ze studentami. A przy tym wszystkim zachować postawę życzliwego wychowawcy i przewodnika.

Czy jednak proponując wprowadzenie ćwiczeń z zasadniczych przedmiotów filozoficznych nie popadamy w konflikt z postulatem „nie mnożenia ilości zajęć”? Ćwiczenia nie są nowym, odrębnym przedmiotem, lecz tylko dopełnieniem wykładów i w razie braku miejsca w siatce godzin można ostatecznie np. co dwa tygodnie zamiast wykładu z danej dyscypliny 1 lekcję przeznaczyć na ćwiczenia.

Wyższy stopień ćwiczeń na uczelniach wyższych, ćwiczeń mających wprost na celu przygotowanie do pracy twórczej, stanowią tzw. seminaria naukowe. Na wydziałach filozoficznych obejmują one zwykle lekturę prac specjalnych z zakresu filozofii klasycznej, pisemne streszczenia tekstów przygotowanych do interpretacji, referaty na zadany temat, indywidualne prace samodzielne, a na ostatnich latach studiów prace dyplomowe (tzw. seminaria magisterskie). Uczestnicy seminarium naukowego mają zdobyć wprawę w wykonywaniu dwu kolejno następujących po sobie zadań w pracy naukowej: krytyki piśmiennictwa z obranego kierunku studiów i zdobywania oryginalnego materiału naukowego oraz jego metodycznego opracowania<sup>11</sup>. W dysku-

10. Zob. E. Płochacz, art. cyt., 30.

11. Por. J. Pieter, dz. cyt., s. 197. T. Czeżewski, dz. cyt., s. 312.

sjach nad optymalnym programem studiów filozoficznych w naszych seminariach duchownych prowadzonych w okresie międzywojennym uznawano seminaria naukowe z filozofii za ważną część składową procesu nauczania. Wskazywano jednak przy tym, że w ówczesnych warunkach prowadzeniu tych ćwiczeń na odpowiednim poziomie stoi na przeszkodzie brak zaopatrzonych dobrze w literaturę filozoficzną bibliotek i stąd pełną realizację założeń programowych odkładano na lata następne<sup>12</sup>. Dzisiaj ta przeszkoda w znacznej mierze odpada. Czy jednak soborowy Dekret taką formę ćwiczeń poleca? Autorzy Dekretu nakazując nowe rozpatrzenie metod dydaktycznych, obok wykładów i kolokwiów, mówią ogólnie o ćwiczeniach (17). Pamiętając o głównym celu seminariów duchownych możemy powiedzieć, że chodzi tu w pierwszym rzędzie o ćwiczenia wprost przydatne do tego celu. Seminaria naukowe poświęcone zaprawie do pracy naukowej nie są same przez się do wykształcenia księży niezbędne. Ale w następnym punkcie Dekretu (18) czytamy, że „troską biskupów będzie posyłanie młodzieńców zdatnych dzięki zdolnościom, cnocie i bystrości umysłu do specjalnych Instytutów, Fakultetów czy Uniwersytetów, aby w naukach teologicznych a także i w innych uznanych za przydatne przygotowywali się na kapłanów wyposażonych w gruntowniejszą wiedzę, którzy by mogli zaspokajać różne potrzeby apostołstwa”. Z tego tekstu niedwuznacznie wynika, że i w okresie studiów seminaryjnych należy się liczyć z możliwością, iż pewna liczba przyszłych księży podejmie studia specjalistycznie, między innymi i z filozofii. Udział w seminariach naukowych może zapoczątkować u niektórych alumnów głębsze zainteresowanie zagadnieniami filozoficznymi, ujawni uzdolnienia w tym kierunku, a w każdym przypadku pogłębi ich wykształcenie, co nie jest bez znaczenia i dla przyszłej pracy w duszpasterstwie. A więc przynajmniej jedno seminarium naukowe z filozofii byłoby pożądane. Oczywiście przeważająca większość alumnów interesuje się ćwiczeniami związanymi bezpośrednio z pracą kapłańską. Jest to objaw zawsze godny pochwały. Jednak znajdzie się przy tym grupa studentów — liczba ich zależy w dużym stopniu od poziomu i osobowości profesora — zainteresowanych problematyką filozoficzną, którzy wyrażą chęć udziału w seminarium filozoficznym. Zasadniczy jego cel oraz ogólne sposoby realizowania tego celu przypominano już wyżej. Zauważmy jeszcze, że ów cel seminarium naukowego z dziedziny filozofii można również osiągnąć wykonując przy tym zadania o wydźwięku praktycznym. Mamy tu na myśli metodyczne opracowanie niektórych problemów, z którymi spotyka się dzisiejszy duszpasterz. A więc można zająć się np. badaniem postaw światopoglądowych i logicznej struktury różnych światopoglądów, rozpatrywaniem form argumentacji kaznodziejskiej, analizą języka teologicznego i jego przekładalnością na język potoczny<sup>13</sup>. Można te sprawy rozważać nawet na marginesie lektury klasycznych tekstów, np. pierwszych kwestii Sumy Teologicznej św. Tomasza lub kwestii traktujących o duszy ludzkiej. W tym ostatnim wy-

12. Ks. Kowalski, Prowadzenie seminarium naukowego filozoficznego, W: Pamiętnik zjazdu Związku Zakł. Teol. w Łodzi, Kielce 1929.

13. Zob. E. Płochacz, art. cyt., s. 34.

padku doskonałą pomoc stanowić będzie opracowany przez St. Świeżawskiego „Traktat o człowieku”.

Kilka uwag należy jeszcze poświęcić samym wykładom z filozofii. We współczesnej pedagogice dominuje tendencja, by nie przeciążać programu nauczania materiałem faktycznym. W zamian za to zaleca się więcej czasu przeznaczać na zaznajomienie ucznia z głównymi pojęciami oraz zagadnieniami metodologicznymi. Przy wykładzie klasycznych dyscyplin filozoficznych dobre ugruntowanie metodologiczne jest szczególnie ważne, ponieważ obecnie stawia się pod znakiem zapytania nie tyle poszczególne tezy tradycyjnej metafizyki czy filozofii przyrody, ile w ogóle samą ich koncepcję, założenia i podstawy. Następnie warto przypomnieć, iż wykłady nie mają być jedynie podawaniem encyklopedycznego zbioru wiadomości i niecelowe jest powtarzanie tylko tego wszystkiego, co zawiera przeciętny podręcznik. Na wykładach powinno się pokazywać, jak rodzą się problemy w danej nauce i jak się je poprawnie rozwiązuje za pomocą odpowiedniej metody. Lektura podręcznika np. z historii filozofii podającego jedynie rezultaty badań i przemyśleń filozofów a nie informującego zarazem o drogach, jakie do takich czy innych poglądów zawiodły, rodzi wrażenie, że filozofia obraca się w oderwanym od życia świecie teorii, a historia filozofii to „komentarzysko abstrakcyjnej myśli ludzkiej”. Ponieważ zakres zagadnień twórczych nauki filozoficznej stale się rozszerza, przedto niejednokrotnie trudno jest problemowo omówić w ramach godzin wykładowych cały materiał przedmiotu. Można by więc ograniczyć się w wykładach do zagadnień centralnych danej dyscypliny, a inne zadać studentom do samodzielnego przerobienia ze wskazanych podręczników i ewentualnie sprawdzić ich opanowanie na ćwiczeniach. Dodatkową korzyścią takiego potraktowania materiału będzie zaprawa uczniów do samodzielnej pracy umysłowej, zaprawa ważna i ze względu na późniejszy proces dokształcania się i samokształcenia. Wszystko wyżej powiedziane odnosi się rzecz jasna do wykładów z dziedziny filozofii. Przedmioty teologiczne, zwłaszcza podstawowe (teologia dogmatyczna i moralna) wymagają, być może, innego podejścia. Ta sprawa nie wchodzi jednak w zakres tematyczny tego artykułu.

Jeśli idzie o wykłady monograficzne z dyscyplin filozoficznych, to spotykało się je w naszych seminariach rzadko, nawet przy szeroko rozbudowanych programach studiów. Ponieważ celem nauki seminarialnej nie jest specjalizacja w dziedzinie filozofii, nie widać też konieczności wprowadzenia tego rodzaju wykładów.

I wreszcie sprawa przedmiotów pomocniczych obejmujących to, co Dekret nazywa „najnowszym postępem nauk ścisłych” (15). Chodzi tu zapewne nie tyle o elementy nauk ścisłych w węższym sensie (nauk formalnych), ile o najnowszy postęp nauk przyrodniczych wywierający wpływ na kształtowanie się współczesnego światopoglądu, a więc o pewne zagadnienia z biologii, fizyki, astronomii czy paleontologii. Można te zagadnienia omówić w ramach godzin wykładowych filozofii przyrody czy psychologii, można by też wyodrębnić je, jeżeli dysponuje się odpowiednim czasem — w osobny przedmiot w wymiarze 1 lub 2 godziny tygodniowo w ciągu roku. Zgodnie z zaleceniem Dekretu trzeba wszakże przypomnieć, iż zbytne mnożenie przedmiotów pomoc-

nicznych nie jest wskazane. W razie potrzeby można nawet polecić alumnom do przerobienia przystępne opracowania aktualnych zagadnień przyrodniczych ukazujące się choćby w ramach „Biblioteki Problemów” czy „Nowości nauki i techniki”.

Kończąc podkreślimy jeszcze raz zasadnicze myśli niniejszego artykułu. Soborowy Dekret podtrzymując w pełni rolę filozofii w seminaryjnym kształceniu daje jednocześnie pewne wskazówki wyznaczające kierunek reformy studiów filozoficznych. Mianowicie należy: 1<sup>o</sup> lepiej niż to dotychczas było zestawiać przedmioty filozoficzne z teologicznymi; 2<sup>o</sup> podawać nauki filozoficzne tak, by doprowadzić do gruntownego poznania świata; 3<sup>o</sup> przez studium filozofii kształtować u alumnów krytyczną formację intelektualną. Następnie Dekret przestrzega przed mnożeniem ilości przedmiotów i wykładów oraz poleca rozpatrzyć na nowo metody dydaktyczne, aby zwiększyć efekty wykładów, kolokwiów, ćwiczeń i prywatnego studium alumnów. Rozważając tę ostatnią sprawę nasunęły się nam następujące wnioski: wykłady trzeba ograniczyć do problemowego omówienia zasadniczych zagadnień danych dyscyplin filozoficznych, a zagadnienia drugorzędne zadawać studentom do samodzielnego przerobienia; jako dopełnienie wykładów konieczne są ćwiczenia wstępne dające zaprawę do krytycznego posługiwania się piśmiennictwem oraz ćwiczenia z głównych przedmiotów filozoficznych, które zwiększą aktywność alumnów w procesie nauczania, praktycznie ugruntują ich wiedzę, wprawią do samodzielnej pracy umysłowej. Jeśli przeznaczony zostanie zbyt dużo godzin na wykłady z filozofii przyrody, to osobny przedmiot obejmujący wybrane zagadnienia nauk przyrodniczych nie jest konieczny.